Rok IV. Piątek dnia 22 Września 1922 roku. №. 214.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz ednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa“. Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Członkowie i Sympatycy

Zw. Lud. Nar.

sprawdzajcie spisy wyborców!

Okazuje się, że nie wszyscy jeszcze są wpisani na listy wyborcze.

Polacy i Polki!

Niech każdy spieszy do swego obwodowego biura wyborczego sprawdzić czy nie brak na liście wyborców jego nazwiska.

Szerzą się groźne w Polsce obce i wrogie wpływy nie powinien zatem przepaść **ani jeden szczerze polski głos!**

Pamiętajcie, że głos tego, który został pominięty a dziś się o swoje prawa nie upomni, **przepadnie w dzień wyborów.**

Niech więc każdy spełni swój obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny!

DO CZEGO WZYWA Narodowa Organizacja Kobiet w Częstochowie.

Ostatni termin sprawdzania upływa we czwartek dn. 28 września.

Adresy biur komisji obwodowych są do przejrzenia w sklepie p. f. **„Janina“ p. J. Białkowskiej II Aleja 37 i u p. Rylskiej III Aleja 62 II-gie piętro.**

Tylko jedna lista.

Częstochowa, 21—9—22.

Są rzeczy jasne, zrozumiałe dla każdego i do nich należą też dwa tyle mówiące słowa: jednością silni.

Rozbicie się na terenie Sejmu na liczne stronnictwa tych, którzy przeciwstawiali się lewicy i brak łączności między grupami narodowemi, które winne były chociażby w zasadniczych sprawach przez cały czas kadencji Sejmu obecnego iść ręka w rękę, był przyczyną wielu naszych klęsk i niepowodzeń politycznych.

Jak się okazało, nawet ci, którzy mogli lepiej jeszcze od nas, gdyż będąc w Sejmie, widzieć skutki tego rozbicia się niewiele się nauczyli i niewiele na przyszłość wskazówek wyciągnęli.

Mówimy tu o ks. pośle Z. Sędzimirze, który, jak słyszymy, nie jest bynajmniej zwolennikiem utworzenia jednego wyborczego bloku narodowego, czego dowodem zresztą najlepszym jest nadesłana wczoraj Zw. Lud. Nar. odpowiedź na tegoż list otwarty, z której to odpowiedzi wynika, że „Centrum Polskie" wysunie własną listę kandydatów do Sejmu w okręgu częstochowsko-radomskowskim.

A więc rozbicie, więc dezorjentowanie wyborców, więc zamieszanie, chaos i niezadowolenie ogółu, który daje tego coraz liczniejsze dowody, iż chce tylko jednej listy narodowej.

Podobno ks. poseł Sędzimir zgodziłby się na utworzenie jednej listy, ale nie pod firmę „Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej" lecz jego „Centrum Polskiego".

Jest to warunek, który przez grupy stanowiące „Chrześcijański Związek Jedności Narodowej" musi być naturalnie odrzucony.

Musi być odrzucony projekt ta ki, podkreślamy to, ale nie uważamy, iżby to mogło być przyczyną niedojścia do porozumienia celem utworzenia jednego bloku narodowego.

Przy wyborach obecnych każdy głos kosztuje zbyt wiele, rozbicie się obozu narodowego przyniesie może tylko korzyść lewicy, tedy poczytujemy sobie za święty obowiązek publicystyczny zwrócić się do „Centrum Polskiego" w Częstochowie by możliwie najgruntowniej zastanowiło się nad skutkami rozbicia głosów i odpowiednie w tej mierze decyzje powzięło.

Jest błędne mniemanie jakobyśmy mogli iść równolegle do jednego celu i jakoby to się obyć mogło bez wzajemnego zwalczania się.

Walka musiałaby powstać i z tej walki naszej skorzystałby napewno ktoś trzeci.

A. Paciorkowski.

Listy krakowskie.

(Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego").

(Sezon jesienny: teatr, wystawa w Pałacu sztuki, nowy rok szkolny.—Sztuka dla paskarzy.—Wybory.—Stare hasła, wczorajsze czyny wobec naszej przyszłości).

Sezon jesienny zwykł obfitować w szereg niespodzianek. Przygotowywał je Kraków artystyczny, tętniący życiem Serca Polski. Była to chwila naprężona, oczekiwaliśmy zawsze czegoś nowego.

Dzisiaj duszna, ciężka atmosfera. Wyjałowiał Kraków, nie przynosi żadnej nowości, okrom wybryku futurystów, a i te blade, zżółkłe, jak jesienne listki, porywa wiatr życia, aby zanieść nad brzegi Martwego Morza.

Dowcipnie określił tu jeden z poetów, że żyje nad „mare tenebrarum..." I słusznie! Ciemno wszędzie, głupio wszędzie!..

Teatr im. Słowackiego zapowiedział otwarcie wznowieniem: „Odludków i poety" Fredry. Dowcip polskiego Moliera może wniesie w atmosferę życia ożywczą kaskadę śmiechu... Miejmy nadzieję! „Bagatela" idzie starym szlakiem, grywając tłuste, kasowe sztuki, ściąga i masy do przybytku nietylko sztuki, ile „podkasanej muzy"... Opera i operetka przy ul. Rajskiej sili się na arcydzieła; niestety rozporządza zbyt słabemi siłami, aby dotrzymać wyżyny, na jakąby chciała wnieść swoją scenę...

W „Pałacu Sztuki" otwarto jesienną wystawę. Sami młodzi, ale bez oznak silnej indywidualności. Jedenastu artystów wystawia, ale nie przynosi wystawa nawet jedenastu arcydzieł, czy choćby naprawdę dzieł sztuki. Wyróżnia się krajobraz Jaxy Małachowskiego, Rembertowskiego, parę prac Masłowskiego, Grotta, Waśkowskiego; reszta spocząć mogłaby w cieniu pracowni artysty, lub, gdy szczęście dopisze, znaleźć się w salonie... parwenjusza-paskarza...

Sztuka dla paskarzy zaczyna się panoszyć w Krakowie. Średni paskarz ma co dzień nowość w 40 kinach Krakowa. Tłumnie, szczelnie zapełniają sale kinematograficznych widowisk te wzbogacone rzesze tak łaknących „circenses", a żyjących w obfitości chleba... Sensacje gwałtownych scen, wybryki zaułków Paryża, Londynu, romanse wyuzdanych szałów bawią tłumy... Na stu znajomych każdy szukałby zapewne 99 w kinoteatrze...

W komedjach Plauta jest gdzieś przepyszny typ rzymskiego parwenjusza, pozującego na znawcę sztuki. Ten, odrodzony dzisiaj w typie paskarza, karmi się sztuką kinematograficzną i tak mu z nią do twarzy...

Fascynują, porywają uwagę czytelnika i obywatela Rzeczypospolitej a Wolnego, miasta Krakowa wybory. Są w tem i pewne, ze starej austrjackiej szkoły nawyczki, to też odżywają jak grzyby ale z czerwonemi i pstremi czapeczkami, czy to socjalistów, czy też stańczyków krakowskich... Ostatnich sny o potędze i władzy budzą żarliwie apetyty autokratyczne...

Czerwone hasła, wespół z komunistycznemi oraz partji Witosa brzmią jak cymbały miedź, głośno, z tupetem... „Piast" i „Naprzód" wrzeszczą na całą Małopolskę, a pewnie w Poznańskiem w Kongresówce uszy sobie zatykają od tych dolatujących frazesów Witosa, Haeckera, Diamanda, Daszyńskiego...

Ale przecież robotnicy i chłopi nie wierzą już w te malowanki, w te obiecanki. W Rzeszowie Witos przegrał, w Krakowie wiece towarzyszy zaczynają już powszednieć...

Wysunęli kandydaturę Leopolda Jaworskiego, leadera N. K. N., osławionego twórcę Polski aus rjacko-pruskiej. Człowiek, który nie umiał i dziś bodaj może się pogodzić z myślą Wolnej Polski bez Austrji, chce kandydować do Wolnego Sejmu Rzeczypospolitej.

Kandydaci P. P. S., to stara gwardja, mogłaby już wraz z Klemensiewiczem spokojnie mieszkać w willach na Salwatorze, a nie burzyć... Bo chyba ich stać na te...

Tymczasem polski element żywo komentuje fakt, że przyszły Sejm musi stanowczo rzucać mniej haseł, a więcej czynów.

Już dość eksperymentów głów jaskrawo republikańskich, czy starokonserwatywnych. Trzeba polskiej demokracji, opartej o tradycję niezależności wewnętrznej, abyśmy na zewnątrz byli siłą i potęgą nietylko na przeciąg kadencji sejmowej, ale na okres przebudowy, po tej wiekowej, zaborczej karcie dziejów, od podstaw, od nowa!

Powinniśmy sobie przywodzić stale na pamięć lata odrodzenia Włoch, gdzie wszystkie partje zdobyły się na siłę włoskiego ideału w państwowotwórczej polityce, zostawiając kosmopolityzm na ostatnim planie. Wyszły zwycięsko!

Kultura narodowa polska potrafi się zdobyć na tę siłę, na tę — nie politykę haseł, ale czynów.

Kraków stanie do walki w imię zdrowej, rzymskiej maksymy: salus Reipublicae suprema lex esto! Kraków polski, demokratyczny, wolny, Kraków wielkiej kultury Ducha i Serca Polski. Wierzymy w to silnie, wbrew papierowym zdaniem różnych oręży wyborczych...

Michał Asanka-Japołł.

Kraków, wrzesień 1922.

Wiadomości polityczne.

Położenie wewnętrzne.

Już dzisiaj stało się widocznem, że najniepotrzebniej zwołana teraz sesja sejmowa spali na panewce. Sejm wysłucha mowy programowej — nawiasem mówiąc mocno spóźnionej — pana ministra skarbu, lecz nie uchwalili ani projektu samorządowego w trzech województwach południowo-wschodnich, ani innych politycznie ważniejszych przedłożeń, których zresztą dziwnie niefrabliwy gabinet pana prezesa Nowaka do tej pory nie złożył do laski marszałkowskiej. Taki przebieg sesji sejmowej — zbytecznej — będzie porażką polityczną rządu.

Rozbrojenie ogólne—to frazesy.

Genewa.—Na posiedzeniu komisji dla spraw rozbrojenia de Jouvenel odpowiadając Cecilowi oświadczył, że dla osiągnięcia wyniku w sprawie rozbrojenia trzeba, aby narody, które były solidarne w czasie wojny, pozostały niemi i w okresie pokoju. Nie wystarczy, — mówił de Jouvenel—wygłaszać zasady, lecz należy przedstawić metody realizowania tych zasad.

P. Lloyd George pcha Anglję do wojny.

Londyn.—„Daily Mail" atakuje w sposób niesłychanie ostry Lloyda George'a za to, że chce on Anglję narazić na nową krwawą i kosztowną wojnę.

Dziennik domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu.

Kronika.

Komitet wyborczy Jedności Narodowej.

Dotychczas do Komitetu Wyborczego Chrz. Zw. Jedności Narodowej w Częstochowie weszły następujące organizacje polityczne: Zw. Lud. Nar., Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Praca, Narodowa Partja Pracy, Nar. Organizacja Kobiet, Klub Mieszczański, a w dniu wczorajszym zgłosiły swój akces: Stow. Kupców Polskich, Stow. Rzem.-Przem., Zw. Drobnych Kupców Chrześc. oraz Stow. właścicieli nieruchomości. Niemal codziennie do lokalu Komitetu wyborczego zgłaszają się przedstawiciele różnych organizacji, którzy pragną również w akcji wyborczej iść solidarnie ze Zw. Jedności Narodowej.

Akcja przedwyborcza Zw. Lud. Nar. w Częstochowie.

Wysuwanie kandydatur poselskich.

We środę w sali Stow. Rzem. Przem. odbyła się konferencja przedwyborcza Zw. Lud. Nar. Przewodniczył obradom p. Z. Rylski. Zebrani w pokaźnej liczbie słuchacze, z dużem zainteresowaniem wysłuchali interesującego przemówienia p. W. Jabłońskiego, poczem poseł A. Suligowski mówił o praworządności jako o jednej z podstaw siły państwa, przedstawiając jaskrawe przykłady gwałcenia prawa przez Naczelnika Państwa. Przemawiali jeszcze pp. Parzonka i Katuszewski z Radomska, a także p. J. Więcławski, nawołujący do połączenia się wszystkich grup w Komitecie wyborczym Jedności Narodowej.

Następnie komisarz wyborczy Zw. Lud Nar. p. A. Januszewski zawiadomił zebranych, iż Zw. Lud. Nar. w Częstochowie zwraca się do wyborców z prośbą o wskazanie nazwisk najodpowiedniejszych kandydatów na posłów i w tym celu zaproponował głosowanie tajne.

Z pośród bardzo wielu nazwisk największą ilość głosów jako kandydaci na posłów otrzymali pp. inspektor Wiktor Jabłoński, ks. poseł kan. Bolesław Wróblewski, adw. Rajmund Zawadzki, Józef Więcławski, poseł Adolf Suligowski, rolnik Łukowski z pow. częstochowskiego, Antoni Januszewski, redaktor Adam Paciorkowski, Bolesław Rylski oraz pp. dr. Antoni Paciorkowski i Katuszewski z Radomska.

Już 6 dni!.. Od chwili wystawienia list wyborców upłynęło już 6 dni, a tysiące jeszcze uprawnionych do głosowa

nia obywateli nie sprawdziło, czy ich nazwiska zostały wciągnięte na listy wyborcze.

Kto jeszcze tego pierwszego obowiązku wyborczego nie dopełnił, niech spieszy to uczynić dziś jeszcze!

Na rynku skór. Przed tygodniem za kilog. skóry podeszwianej na rynku krajowym brano do 6,000 mk., za stopę, chromu krajowego 2,000 mk. Ostatnie skóra podeszwiana i chrom krajowy staniały z górą o 25 proc. Wobec gromadzenia się towaru po garbarniach, garbarze powstrzymali się w nabywaniu surowca, który pojawił się na rynku w większej ilości, przy znacznie obniżonej cenie.

Rozszerzenie miasta. Na zasadzie uchwały Rady ministrów włącza się do miasta Włoszczowy wieś Gorajek, oraz miejscowość Podlipie. Jednocześnie wyłącza się wymienioną wieś i miejscowość z wiejskiej gminy Włoszczowa.

Sarai-Darai. Drugą serję nadzwyczaj ciekawego dramatu „Jego Sułtańska Mość król Madagaskaru“ p.t. „Sultan Sarai Darai“ demonstruje kino „Odeon“. W roli głównej znakomita artystka Ewa May. Wspaniałe zdjęcia z natury, świetna gra artystów wzbudzają zachwyt wśród licznie odwiedzającej publiczności.

Hrabia Sandorf. Wielki dramat w 4-ch serjach według powieści Juljusza Vernego. Serja pierwsza demonstrowana w teatrze „Paryskim“ p.t. „Tragedja powstańców“ w wykonaniu najwybitniejszych artystów scen paryskich z R. Jouté na czele.

Zemsta. Wzruszający dramat osnuty na tle powieści p.t. „Biczowana“ wzbudza ogólne zaciekawienie w kino teatrze „Nowym“. Bajeczna gra artystów i zajmująca treść zaciekawiają licznie odwiedzającą publiczność.

Napad bandycki. W nocy z środy na czwartek do mieszkania p. Stanisława Cieplińskiego w Wojskowicach Komornych weszło trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych. Bandyci sterroryzowali domowników i zrabowali garderobę, biżuterję, 600 mk. niemieckich, ogółem na sumę 627 tys. mk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Śledztwo w toku.

Kradzieże. M. Budzińskiemu, zam przy ul. Humbertowskiej 27 skradziono z kieszeni palta portfelu z 200 mk. niemieckiemi i dowody osobiste.

Wacławowi Zającowi, zam. przy ulicy Górnej skradziono z kieszeni mk. 7,000 na Nowym Rynku.

Józefowi Konturko, zam. we wsi Glinica pow. Lublinieckiego skradziono z kieszeni mk. 4000 niemieckich.

Chawie Banat, zam. przy ul. Garncarskiej 20 skradziono na Nowym Rynku garnek żelazny wartości 1500 mk.

Ujęcie dezertera. Został aresztowany Jan Słomian dezerter.

Kieszonkowa kradzież. Komisarjat II Policji Państwowej komunikuje, że w dniu 19 b m. przyjęto zameldowanie od Stanisławy Lodzińskiej, zam. na Rakowie w domu fabrycznem o kradzieży jej z kieszeni podczas Targu na Nowym Rynku portfel zawierającego 56 tys. mk. Kradzieży tej dokonała Śnieżyńska Marja, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 83.

Wykrycie kradzieży i aresztowanie. Kradzież garderoby i bielizny Julji Cykowskiej została wykryta przez tutejszą Ekspozyturę. Kradzieży tej dokonał Leon Przystalski, zam. przy ul. Nowokieleckiej nr. 14, a skradzione rzeczy sprzedał przy pomocy swej kochanki Bronisławy Grymkowskiej, zam. przy ul. Nowokieleckiej nr. 8, Marjannie i Annie Przystalskim, Katarzynie Jańskiej i Marjannie Dudzik. Winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

Piąta klasa. — 10 dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 40.000 nr. 79908.

Mk. 25.000 nr. 18784 75701.

Mk. 15.000 nr. 35457 56777 86087 87510 8918 18086 14585 28375 42559 44670 66045 69298 84830 85613 87970 99382.

Zdaleka i zbliska.

— **Miljardowa kradzież w poselstwie angielskim.** W mieszkaniu posła angielskiego p. Max. Mallera wykryto kradzież z włamaniem biżuterji wartości około miljarda marek pol. Kradzieży dokonał b. jeniec bolszewicki, Stopcew, ostatnio lokajczyk poselstwa. Istnieją poszlaki, że Sk. był ajentem jednego z państw ościennych, który w pogoni za dokumentami politycznemi zrabował zapotkaną biżuterję.

—**Sensacyjna sprawa.** Prokurator sądu okręgowego we Włocławku wytacza sprawę Stefanowi Kowalskiemu, ławnikowi i p. o. burmistrza w Nieszawie, o zamianę na banknoty drogich kruszców, przeznaczonych na plebiscyt górnośląski. Kowalski był skarbnikiem akcji plebiscytowej na G. Śląsk w Nieszawie.

Ożywienie trupa na 27 godzin.

Zmarłemu na anginę przywrócili życie.

Przed paru dniami lekarze londyńscy dokonali niezwykle sensacyjnej operacji. Oto zmarłemu przed kilku tygodniami pacjentowi udało się przywrócić życie na 27 godzin. Operacji tej dokonał znany specjalista, dr. Bedfort Russel, na zwłokach dwudziestokilkoletniego mężczyzny, zmarłego na anginę, za pomocą bezpośrednich masażów serca.

I chociaż operacja zdołała przywrócić zmarłemu życie tylko na 27 godzin, to jednak angielskie koła lekarskie przypisują tym rezultatom doniosłe znaczenie. Na ciele zmarłego wycięto duży otwór do serca, który umożliwił chirurgowi bezpośrednie nacieranie tego organu. Praca ta trwała kilka godzin, wydając nadspodziewane wyniki. Operacji dokonano w londyńskim szpitalu św. Bartlomieja.

Naturalnie, że pacjent przytomności nie odzyskał. Jednakowoż zarówno obieg krwi jak i serca rozpoczęły swoje normalne funkcje. Operacja ta jest olbrzymim krokiem naprzód w dotychczasowym rozwoju medycyny.

PODPALACZKA.

54.

— Słowa pani są dla mnie rozkazem—rzekł Garaud, zwracając się do córki inżyniera — przyjmuje propozycję.

— Zatem podaj mi rękę, spółka postanowiona!—zawołał Mortimer.—Ale, co najważniejsza—dodał—czy jesteś żonaty?

Na to pytanie Neemi się zarumieniła.

— Jestem kawalerem—odrzekł były nadzorca z uśmiechem.

— Ofiaruję ci zatem apartament w mym domu, wszak nie odmówisz?

— Och, nie wiem, jak wyrazić mam panu swą wdzięczność! — zawołał Jakób.

— W ciągu trzech miesięcy zatem—myślał—zostanę zięciem Mortimera. Widocznie szatan mi dopomaga w tej sprawie.

Reszta dnia szybko upłynęła; obiad, skrapiany obficie szampanem, spożyty został wesoło; rozeszli się późno.

Wróciwszy do swej kajuty były nadzorca udał się na spoczynek, lecz nie spał.

Nędznik ten z zadziwiającą zręcznością korzystał z nadarzających się okoliczności. Fortuna uśmiechała się do niego. Miał otrzymać piękną sumę i dzielić dochody fabryki Jana Mortimer. Był również pewny, że wkrótce zostanie jego zięciem. Wszystko przedstawiało się świetnie. Dla podpisania jednak aktu spółki, jak i zaślubienia Neemi, potrzeba było przedstawić swe osobiste legitymacje, dowodów tych nie posiadał, a gdyby ich zażądał z Burgundji, odpowiedziano by mu: „Paweł Harmant umarł“.

Po głębszej jednak rozwadze uspokoił się nieco.

— Wystarczy zażądać kopji urodzenia Pawła Harmant, oraz aktów zejścia jego ojca i matki— pomyślał sobie. — Na jaki użytek potrzebne będą te akta, nie obchodziło to nikogo.

Pozostawało mu obecnie załatwić się tylko z Owidjuszem Soliveau.

— Wobec niego odegrałem dziś dobrze mą rolę —rzekł były nadzorca—lecz w każdym razie osobistość ta dla mnie jest bezpieczna. Powątpiewania jego co do mojej tożsamości wzmódz się mogą. Prócz tego używać on będzie bezustanie nazwy kuzyna wobec wszystkich, co śmieszyć mnie może. Należy go więc trzymać zdala, lecz w jaki sposób to uczynić? Pomyślę nad tem.

Późno w nocy ów zbrodniarz zasnął nareszcie, szepcząc z cynizmem:

— Plany mego pryncypała przyniosły mi szczęście.

Nazajutrz, o jedenastej w południe, Jan Mortimer wraz z córką i mniemany Paweł Harmant zebrali się w salonie przed śniadaniem.

Przez cały dzień prawie trwała między nimi rozmowa, dotycząca punktów aktu spółki, który nareszcie podpisany został. Amerykanin złożył czek, płatny u bankiera Dawidsona a na krótko przed zachodem słońca wyszli razem na pokład dla zaczerpnięcia powietrza.

Znajdowało się tam wielu już pasażerów, śledzących przez morski teleskop ruchy okrętu, płynącego w przeciwnym kierunku, to jest z Ameryki do Europy, który miał przechodzić w pobliżu „Lorda Majora“. Jakób, pozostawiwszy Mortimera z córką, patrzących daleko na horyzont, udał się na przód okrętu.

Postanowił zjednać sobie mniemanego kuzyna, ofiarując mu kilka luidorów.

Tak na przodzie jak w tyle statku zebrało się mnóstwo osób. Były nadzorca przebiwszy tłum, dojrzał w nim Owidjusza Soliveau.

Jakób Garaud, podchodząc do Owidjusza, nagle zatrzymał się w miejscu.

Soliveau stał koło mężczyzny w podeszłym wieku. Ostrze noża, jakie skryć usiłował, błysnęło mu w prawej ręce. Zachowanie się paryżanina zwróciło uwagę Jakóba, który w nim utkwił spojrzenie. Owidjusz wyciągnął lewą rękę ku okryciu pasażera, jakie ten miał narzucone na sobie i uniósł lekko ku górze brzeg tegoż. Dojrzał tu Jakób torebkę skórzaną, zawieszoną na ramieniu podróżnego. Soliveau czuł się osłoniętym przez grupę osób zapatrzonych w nadpływający okręt podniósł prawą rękę. Ostrze stali błysnęło.

Starzec poruszył się, a jednocześnie paryżanin opuścił brzeg okrycia, cofając się w tył.

Jakób Garaud zrozumiał w jednej chwili co zaszło.

— Do czarta — szepnął — mój kuzyn Soliveau jak widzę, celuje na raz kilkoma strzałami. Obok rzemiosła mechanika, uprawia rzemiosło złodzieja! Chce zdobyć torebkę tego dobrodusznego starca, który nie domyśla się zasadzki.

I mniemany Paweł Harmant zmarszczywszy brwi, uczuł dreszcz, przebiegający mu po ciele.

— Do pioruna! — szepnął, piękna rzecz zostać kuzynem złodzieja! Nie poprawiłoby to mojej sytuacji wobec Jana Mortimer. Przeszkodzić trzeba temu nikczemnemu zamiarowi. Tu postąpiwszy naprzód, zatrzymał się, gdyż inna myśl mu zabłysła.

D. c. n.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"